

Aktualne kierunki w badaniach retorycznych

Current developments in rhetorical studies

9 (4) 2022 ISSUE EDITORS: KATARZYNA MOLEK-KOZAKOWSKA, AGNIESZKA KAMPKA

MONIKA WORSOWICZ

UNIwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Polska

<https://orcid.org/0000-0002-2463-9007>

monika.worsowicz@uni.lodz.pl

Na drodze do toposu. Odsłony dziennikarskiego sporu symetrystów z alarmistami

On the road to topos. Staging of the journalistic dispute between symmetrists and alarmists

Abstract

W artykule przedstawiono konceptualizację zjawiska tzw. symetryzmu, prezentowaną w mediach przez jego reprezentantów i krytyków (symetrystów i alarmistów). Jak wykazała analiza zawartości oraz charakterystyka retoryczna tekstów z lat 2016–2019, konflikt wynikał z niemożności sprecyzowania, czym jest symetryzm, fałszywego interpretowania intencji uczestników dyskusji oraz sporu na tle politycznym w środowisku dziennikarskim. Różne sposoby konceptualizowania symetryzmu, wygaśnięcie dyskusji oraz późniejsza obecność w dyskursie medialnym leksyki związanej z omawianym zjawiskiem wskazują, że trwa proces krystalizowania się toposu symetryzmu. Może się on utrwalić jako uniwersalne przekonanie o niejednoznaczności wszelkich życiowych zdarzeń. Nie można jednak wykluczyć, że w kontekście konfliktów światopoglądowych pozostanie jedynie negatywnie wartościującą etykietą.

The article presents the conceptualization of the phenomenon of so-called symmetrism, presented in the media by its proponents and critics (symmetrists and alarmists). As shown by the content analysis and rhetorical characterization of the journalistic texts from 2016–2019, the conflict resulted from the inability to specify what symmetry was. The analysis also reveals the misinterpretation of the intentions of the participants in the discussion and the political dispute that erupted in the journalistic environment. The study traces various ways of conceptualising symmetrism, the extinction of the discussion, and the subsequent presence of the lexis related to this rhetorical phenomenon in media discourse. This indicates that a process of crystallising of the topos of symmetrism is underway. The topos may consolidate itself as a universal conviction about the ambiguity of all life events. However, it cannot be ruled out that in the context of conflicts of world views, it will remain only a negatively charged label.

Key words

symetryzm, symetryści, alarmiści, obiektywizm dziennikarski, konflikt środowiskowy, topos
symmetrism, symmetrists, alarmists, journalistic objectivity, environmental conflict, topos

License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0).

The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

Received: 3 March 2022 | Accepted: 19 October 2022

DOI: <https://doi.org/10.29107/rr2022.4.6>

MONIKA WORSOWICZ

UNIwersytet Łódzki

Wydział Filologiczny, Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej, Polska

<https://orcid.org/0000-0002-2463-9007>

monika.worsowicz@uni.lodz.pl

Na drodze do toposu. Odslony dziennikarskiego sporu symetrystów z alarmistami

[...] cierpię na syndrom Tewje Mleczarza,
czyli niepotrzebnie i po wielekroć zastanawiam się:
„no, ale z drugiej strony...”
Marcin Meller

1. Wstęp

Polski dyskurs medialny obfituje w różnego rodzaju epitetów i określenia odnoszące się do rzeczywistych bądź wyimaginowanych, a nawet uparcie reanimowanych sporów na wszelkie tematy. Współcześnie konflikt stanowi bowiem zasadniczą perspektywę postrzegania działalności medialnej, tak przez samych dziennikarzy, jak i badaczy. Zjawisko określane mianem symetryzmu jest – a raczej było – opisywane i wyjaśniane w kontekście debaty publicznej toczonej przez środowiska think-tanków, działaczy społecznych, polityków itd., w której dziennikarze są (byli) ważnymi, ale nie kluczowymi uczestnikami. Pojawiło się również w odniesieniu do stosunków polsko-żydowskich (Woleński 2018). W artykule skoncentrowano się jednak na perspektywie dziennikarskiej, gdyż to właśnie na łamach jednego z tygodników opinii podjęto próbę konceptualizacji zjawiska, która zaowocowała m.in. upowszechnieniem się wskazanych w tytule artykułu identyfikatorów, kojarzonych z (odpowiednio): głosicielami i krytykami symetryzmu. Różne interpretacje oraz osadzanie w kontekstach wprowadziły intensyfikowały dyskusję, ale zarazem ograniczyły jej dziennikarski wątek do charakteryzowania i oceniania postaw publicystów komentujących świat polityki. W konsekwencji symetryzm znalazł się w kręgu takich zjawisk, jak dziennikarstwo zaangażowane i tożsamościowe, bezstronność przekazów, konflikty środowiskowe.

Temat zasługuje na szerszą diagnozę także ze względu na głosy obserwatorów życia publicznego wieszczących już dezaktualizację problemu, pozostawiającego po sobie niemal wyłącznie leksykę z utrwalonym znakiem wartości (Urbanek 2020, 9). Etykieta „symetrysty”, funkcjonująca jako ironiczny epitet, a nawet

obelga, pomimo prób jej osławiania, zdaje się petryfikować w dyskursie medialnym jako określenie osoby próbującej za wszelką cenę i równie wyraźnie widzieć wszystkie strony sporu (*Symetryzm* 2017). Warto zatem podjąć próbę ustalenia, jak przebiega proces topizacji „symetryzmu” i co go kształtuje.

Bliższe przyjrzenie się dyskusjom wokół symetryzmu wymagało dotarcia do medialnych wypowiedzi zarówno jego zwolenników, jak i przeciwników, publikowanych głównie w prasie, internecie oraz w radiu w okresie największego zaangażowania w dyskusję, tj. w latach 2016–2019¹. Znalazły się wśród nich próby definiowania, autocharakterystyki, eksplikacji, objaśnień przez przykłady i porównania oraz deklaracje, które ściśle splatają ze sobą myślenie analityczne i krytyczno-oceniające. Stanowią zatem zbiór istotnie zróżnicowany, którego całościowy opis wymaga skorzystania z metodologii wypracowanych na gruncie medioznawstwa i retoryki. Na podstawie wstępnej analizy treści wyodrębnionych zostało kilka schematów deskrypcji opartych na zestawianiu diagnozowanego zjawiska z postawami lub działaniami, które w przekonaniu autorów wypowiedzi stanowią klucz do jego rozumienia. Taka kategoryzacja pozwala na ujęcie problemu w perspektywie retorycznej inwencji, a częściowo również elokucji w odniesieniu do sądów, uzasadnień, stosowanej argumentacji i kontrargumentacji.

Badanie uwzględnia perspektywę podmiotową i przedmiotową, to jest opinie oraz oceny formułowane przez osoby identyfikujące się jako symetryści/antysymetryści lub za takie uchodzące w dyskursie medialnym oraz wypowiedzi diagnozujące samo zjawisko i zachowania z nim związane. Ich autorami są dziennikarze, jedynie w uzasadnionych przypadkach odwołano się do wypowiedzi innych osób publicznych (działaczy społecznych, komentatorów spoza redakcji, polityków). Należy dodać, że dyskusja była wielowymiarowa i wewnętrznie skomplikowana – z tego względu za bardziej funkcjonalny należy uznać nie chronologiczny, lecz problemowy opis zagadnienia. Umożliwi on zaprezentowanie sposobów rozumienia zjawiska symetryzmu przez jego obrońców oraz przeciwników. Porządek ten podyktowany jest faktem, że w zebranych materiale symetryzm i symetryści sytuowani są wyraźnie w centrum uwagi; antysymetryzm i antysymetryści funkcjonują na drugim planie, jako antyteza. Jest to widoczne już na poziomie leksykalnym – po jednej stronie znajdują się: rewizjoniści, marzyciele, idealiści, niezdecydowani, „rozkraczeni”, dezserterzy, a także (jedynie w autoopisie) państwowcy lub nowi republikanie, po drugiej zaś: alarmiści, realiści, asymetryści i antysymetryści. Postawa symetrystyczna przez tych ostatnich bywa określana również jako „prawdopółkizm” i „mamtowdupizm”.

1. O wygasaniu dyskusji świadczą podsumowujące spostrzeżenia jednej z jej aktywnych uczestniczek, Karoliny Wigury (2019) oraz radykalny spadek liczby publikacji na temat symetryzmu i sporu wokół niego, który widoczny jest w latach 2020–2021.

Zestawienie schematów myślowych odtworzonych z badanego materiału w postaci formuły „symetryzm/antysymetryzm jako...” ma pokazać, w jaki sposób symetryzm był konceptualizowany. Ewolucja znaczeniowa wydaje się wskazywać, że następuje petryfikacja semantyczna tego określenia, dzięki czemu może ono zyskać status dziennikarskiego toposu retorycznego. Niewykluczone, że utarte konotacje uczynią symetryzm „miejscem wspólnym” wykorzystywanym w dyskursie medialnym zarówno w funkcji leksykalnego nośnika upraszczających, wartościujących skojarzeń, jak i podstawy lub składnika argumentacji (Abramowska 1982, 11, 21). Odwołanie do tej fazy sporu symetrystów z alarmistami, w której wykuwane jest przyszłe, dominujące znaczenie określenia „symetryzm”, pozwoli lepiej zrozumieć, jak porządkowana jest przestrzeń mentalna budująca świat relacji społecznych. Może stać się również punktem wyjścia dla dalszych rozważań z kręgu retorycznej topiki, poświęconych argumentacji perswazyjnej z użyciem symetryzmu w najnowszych przekazach medialnych.

2. Geneza sporu o symetryzm

W wypowiedziach będących próbami uogólnionej diagnozy symetryzmu (Kuisz i Wigura 2017b; Stawiszyński i Woś 2018; Janecki 2017) jako moment narodzin pojęcia i początku sporu wokół niego wskazuje się najczęściej opublikowanie w tygodniku „Polityka” w 2016 roku tekstu Mariusza Janickiego i Wiesława Władyki pt. *Symetryści i poputczycy*. Samo zjawisko, symplifikowane jako postawa kogoś, kto mówi gorzką prawdę każdej stronie zaangażowanej w konflikt polityczny, dostrzegane było już wcześniej (Warzecha 2017, 58), ale dopiero wspomniany artykuł nadał mu nowe znaczenie. Autorzy sformułowali swoją wypowiedź jako diagnozę zachowań niektórych komentatorów życia publicznego w Polsce, które w 2016 roku oceniali jako szkodliwe, gdyż wspierające antydemokratyczny i antyliberalny zwrot w praktykowaniu władzy. Opisywani przez nich symetryści nie są jednak dookreśleni podmiotowo – to niesprecyzowane grono osób wygłaszających zrekonstruowane przez publicystów poglądy. Arbitralne zaliczanie do symetrystów lub alarmistów nastąpiło dopiero w toku późniejszych dyskusji środowiskowych.

Zdaniem Janickiego i Władyki symetryści to głosiciele i wyznawcy symetrii, „[...] według której nie ma większej różnicy między PiS a innymi partiami. Jeśli już, to taka, że PiS próbuje wreszcie coś zrobić. A rzekome zagrożenie demokracji to zawracanie głowy” (Janicki i Władyska 2016, 18). Takie przekonanie skutkuje nie tylko dotąd niespotykaną wyrozumiałością dla rządzących, ale i próbami „oceniań regulaminowego”, tj. pozytywnie lub negatywnie w zależności od zasług lub przewin. Według publicystów symetryści tracą z oczu hierarchię

ważności decyzji i działań władz, postrzegają je odrębnie, co w praktyce prowadzi do wspierania Prawa i Sprawiedliwości w jego dążeniu do uwiarygodnienia się jako typowego podmiotu mieszczącego się w porządku liberalno-demokratycznym². Janicki i Władyka uznają zaś PiS za partię dążącą do zmiany systemu rządów drogą niestosowanych dotychczas rozwiązań realnie grożących autorytaryzmem. Ani kolejne polityczne „ekscesy” rządzących, ani świadomość udzielanego im wsparcia nie skłaniają części symetrystów do korekty stanowiska, gdyż w ich mniemaniu zasługi PiS w sferze społecznej warte są takiej ceny. Jednak, jak zauważają publicyści, „[...] niektórzy symetryści zaczynają powoli rozumieć, że obrona podstaw demokracji jest jednak kluczowa, bo tylko w tym systemie można racjonalnie wypracować społeczny i polityczny konsens” (Janicki i Władyka 2016, 20). Dziennikarze „Polityki” zwrócili zatem uwagę na zagrożenie, jakie płynie ze strony władzy podważającej reguły porządku społeczno-politycznego oraz konsekwencje wynikające z niedostrzegania tego faktu przez osoby kształtujące opinię publiczną. Symetryści to ci, którzy w imię zachowania równego dystansu wobec uczestników konfliktu i bezstronnego „ważenia” zasług i błędów rządzących przyczyniają się do kwestionowania reguł organizujących całe życie demokratycznych i praworządnych społeczeństw.

Ten pierwszy głos w dyskusji, zapoczątkowując proces konceptualizacji, zawierał dwa składniki szczególnie ważne z punktu widzenia kształtowania się toposu – element nomenklaturowy i eksplikację, które okazały się trwałymi komponentami późniejszego sporu. Publicyści ujęli je ponadto w kontekście jednoznacznie wartościującym i wyznaczyli tym samym perspektywę postrzegania opisanego zjawiska, obejmującą zarówno refleksję intelektualną, jak i etyczną.

Dla dopełnienia genezy dyskusji wokół symetryzmu należy wspomnieć o późniejszym o kilkanaście miesięcy tekście tych samych autorów pt. *Antypis bezobjawowy* (2017). Był to już schyłek „okresu romantycznego” symetryzmu (określenie Mariusza Urbanka), czas, gdy jego reprezentanci byli ostro atakowani przez stronników zarówno władzy, jak i szeroko rozumianej opozycji. Dziennikarze „Polityki” podtrzymali swoją krytykę, ale ukazali symetrystów jako specyficzną część opozycji – „teoretyczną”, „niepraktykującą”, bo odmawiającą udziału w walce dwóch „plemion”, niezgadającą się na utrwalanie duopolu PO-PiS. Deklarowali również, że w toku dyskusji należy docenić niektóre słuszne konstatacje symetrystów, jak niezgoda na redukcję refleksji o bieżącej polityce wyłącznie do rozważań „jak pokonać PiS” czy próby wprowadzenia do debaty publicznej nowych wątków, np. związanych z problemami społecznymi. Jednak

2. Na tym zdaniem autorów ma polegać postawa tytułowych „poputczyków”. W wypowiedziach innych antysymetrystów pojawiało się bardziej dosadne określenie – „pożyteczni idioci”.

według publicystów dobrowolne rezygnowanie z popierania nawet nieskutecznej w swych działaniach opozycji działa na korzyść rządzących i zmniejsza szanse odebrania im władzy w przyszłości.

Głosy poparcia i krytyki, które pojawiły się w reakcji na pierwszą publikację Janickiego i Władyki, doprowadziły stopniowo do nieformalnej polaryzacji grona komentatorów politycznych na symetrystów i antysymetrystów. Obie etykiety zdecydowanie częściej były przypisywane osobom i środowiskom, ale z biegiem czasu w kilku przypadkach posłużyły również do autoidentyfikacji. Narzucona przez Janickiego i Władkę perspektywa bieżącej gry o władzę i przyszłość Polski przyczyniła się do wzbogacenia dyskusji o wątek „trzeciej drogi”, tj. roli oraz znaczenia innych środowisk w procesie rozbijania duopolu PO-PiS (Kaszczyszyn 2017; Żakowski J. 2017). Lansowana głównie przez autorów związanych z „Kulturą Liberalną”, zredukowała dziennikarski udział w medialnym sporze, który silny wyraz znalazł ostatecznie w niewielu wystąpieniach (Czepiel 2017b; Kim et al. 2017; Szuldrzyński 2017; Bosacki 2018; Karpiński i Piasecki 2018; Lis 2018a; Pawłowski i Mazurek 2018; Wigura, Bodziony i Piasecki 2018; Gawryluk 2019; Siedlecka 2019; Makowski i Zaremba 2020; Sroczyński, Stankiewicz i „Galopujący Major” 2020).

3. Odsłony konfliktu

Opinie i oceny wyrażane w materiałach zawierających odniesienia do symetryzmu i symetrystów szybko zaczęły zyskiwać polemiczną ostrość. W rezultacie dostrzeżono, że określenia te, początkowo wskazujące na postawę pewnej szlachetnej wyższości czy zwykłego zdrowego rozsądku, funkcjonują już jako zarzut, inwektywa i „pałka do walenia po głowie” (Walczak 2018; Puchejda 2017, 24). Zarazem natężona krytyka wymierzana była zazwyczaj w tych, których postrzegano wcześniej jako sympatyzujących z jedną ze stron sporu, a którzy pozwolili sobie na wyrzuty pod jej adresem – jak Grzegorz Sroczyński, Rafał Woś czy blogerka Katarzyna. Ataki na „niepokornych” tłumaczono prostym mechanizmem – dezaprobatą wygłoszona przez „naszych” boli bardziej niż nagana z ust przeciwników, na którą standardowo reaguje się lekceważeniem.

Analiza zgromadzonego materiału wskazuje, że nasilenie konfliktu symetrystów z alarmistami nastąpiło na skutek, z jednej strony, aktywności dziennikarzy, którzy w opisanych przez Janickiego i Władkę „głosicielach i wyznawcach symetrii” dostrzegli przede wszystkim przedstawicieli własnego środowiska, z drugiej zaś – dość swobodnej i rozszerzającej interpretacji spostrzeżeń publicystów „Polityki”. Należy przy tym zwrócić uwagę na kolejny czynnik mający znaczenie dla krystalizowania się toposu, symbolicznie wyrażony w alternatywnej nazwie

antysymetrystów. Ci, którzy „alarmowali”, to nie tylko krytycy niezdecydowanych i marzycieli, ale również zaangażowani realiści wieszczący zagrożenie. Ich argumentacja odwoływała się do sfery logosu, ale i patosu, ale ten dualizm spotkał się z krytyką ze strony przeciwników i zaowocował ironicznym wydźwiękiem określenia „alarmiści” (Wigura 2019, A10).

Obrońcy symetryzmu i sami symetryści najczęściej wyrażali przekonanie, że polega on na zachowaniu równego dystansu wobec uczestników politycznego sporu³. W tym kontekście przywoływana była znana fraza o prawdzie leżącej zawsze pośrodku oraz jej modyfikacja autorstwa Władysława Bartoszewskiego („Prawda leży tam, gdzie leży”). W praktykowaniu zawodu dziennikarskiego ma to oznaczać niezależność indywidualnej opinii, nieuleganie osobistym sympatiom, nieangażowanie po żadnej ze stron. Alarmiści podważali słuszność takiego podejścia, jednak nie jako zasady uniwersalnej, lecz reguły stosowanej w bieżącej, wyjątkowej sytuacji. Ich zdaniem wojna, jaką rządzący swoimi działaniami wypowiedzieli obywatelom, wymaga zaangażowania w obronie fundamentalnych wartości, a „stanie pośrodku” możliwe jest jedynie wówczas, gdy obowiązują standardowe zasady politycznej konkurencji w ramach w pełni demokratycznego systemu rządów. Marcin Bosacki (2018) w polemice z Konradem Piaseckim zilustrował to przekonanie obrazowym porównaniem:

[Media] Są jak sędzia piłkarski. On nie może [...] dalej normalnie sędziować, gdy widzi, że jedna z drużyn zmniejszyła swoją bramkę, przekupiła sędziów bocznych i zasłoniła większość kamer, które mecz dokumentują. Gdy na boisku polityki rządzący radykalnie zmieniają szanse na swą korzyść, symetryzm – traktujący ich tak jak zawsze – to zatwierdza. W warunkach ograniczania wolności (też w mediach) wzorce dziennikarstwa się zmieniają. Coś, co jest cnotą w demokracji, czyli zachowanie równej odległości od aktorów sporu, staje się błędem, gdy jeden z graczy wolność zabiera.

Wobec polaryzacji stanowisk warto przywołać felieton Łukasza Warzechy opublikowany w tygodniku „Do Rzeczy” (2017). Autor, choć nie wskazywał bezpośrednio na dziennikarzy, stanął w obronie wszystkich, których zwolennicy PiS złośliwie nazywają „rozkraczonymi”. Polemicznie stwierdził, że nie poszukują oni żadnej założonej z góry symetrii czy leżącej pośrodku prawdy, nie są też niezdecydowani. Ataki na nich dyktowane są przekonaniem, że opowiedzenie się za lub przeciw jest koniecznością,

[...] co z kolei jest konsekwencją [...] sposobu widzenia obecnej rzeczywistości jako wojennej. Postawa krytyczna wobec różnych działań obu stron konfliktu politycznego jest zatem oczywiście odbierana jako nielojalność i sprzyjanie „wrogowi” (bo przecież po „tamtej stronie” jest wróg, nie oponent). Dla wiernych żołnierzy postawa symetrystów jest bardziej obmierzła niż

3. W publicystyce prawniczej dla tej postawy używano również pejoratywnie określeń: stanie okrakiem pośrodku, siedzenie okrakiem na barykadzie (Ziemkiewicz 2017).

postawa wrogów w przeciwnym okopie. Wrogowie to jasno zdefiniowana grupa. Istnieje tu nawet pewne porozumienie: my walczymy w jednej armii, oni w drugiej. A ci? Nie wiadomo. Niby nasi, a jednak nie do końca. Pewnikiem agenci jacyś, szpiedzy czy coś podobnego (Warzecha 2017, 59).

Warzecha zwraca uwagę na atak ze wszystkich stron, z jakim spotykają się „stojący pośrodku” (Sajór 2018). Ten wątek pojawiał się również w innych wypowiedziach i bywał wykorzystywany zarówno jako pretekst do okazywania współczucia symetrystom, szyderstwa, jak i do skarg na moralne wykluczanie (Lasota 2017; Puchejda, Wigura i Woś 2017). Podkreślano też, że na najostrzejszą krytykę pozwalają sobie komentatorzy najsilniej związani ze stronami sporu („wzmoczeni”, „pobudzeni”), co w przypadku dziennikarzy stawało się okazją do przypisywania im etykietek „propisowców” lub „antypisowców”. Dla petryfikacji toposu symetryzmu ma to istotne znaczenie – emocjonalny aspekt dyskusji wpłynął na wzbogacenie perspektywy widzenia postawy symetrystycznej, która przestawała być zjawiskiem ujmowanym abstrakcyjnie (jak w pierwotnym opisie Janickiego i Władyki), ale zyskiwała egzemplifikacje w osobach konkretnych publicystów.

Dziennikarze, których spotykały zarzuty o symetryzm rozumiany jako zachowywanie dystansu, zazwyczaj bronili się, powołując na wyznawane wartości. Rafał Woś deklarował:

W symetryzmie [...] zakłada się też, że symetrysta zachowuje równą odległość od obu głównych obozów politycznych w Polsce. Tyle że to absurd! Ja przecież nie odmierzam linijką odległości do liberałów i prawicy. Czasem bliżej mi do jednych, czasem do drugich. [...] na obecny klincz polityczny trzeba spojrzeć uczciwie. Wyjść z pułapki rytualnej tożsamościowej pseudodyskusji. Dopuszczać, że czasem trzeba skrytykować tych, których się skądinąd lubi. Symetrysta opowiada się przeciwko zimnowojennemu klimatowi opinii. Ma wrażenie, że jeśli on tego nie robi, to czeka nas jakiś społeczny kataklizm. Jakaś wojna domowa (Puchejda, Wigura i Woś 2017).

Andrzej Stankiewicz zapewniał w radiu TOK FM, że zawsze stara się patrzeć na politykę merytorycznie i uprawiać zawód rzetelnie, bo „[...] największą bronią dziennikarza jest chłodne, obiektywne spojrzenie” (Sroczyński, Stankiewicz i „Galopujący Major” 2020).

W sporze o symetryzm dochodziło zatem do zakwestionowania (dodajmy: usprawiedliwianego okolicznościami) fundamentalnych zasad dziennikarskiego opisywania rzeczywistości społecznej – rzetelności i bezstronności. Głos Michała Szudrzyńskiego, który protestował przeciwko nazywaniu „chłodnego podejścia komentatorskiego” symetryzmem (Różańska 2017), pozostał odosobniony. Pojawiły się natomiast zdecydowanie wyrażane opinie o konieczności włączenia się w walkę o fundamenty ustroju: „[...] mamy do czynienia z sytuacją zero-jedynkową, kiedy łamana jest konstytucja, kiedy podstawowe wartości demokratyczne są podważane, kiedy panuje kłamstwo i bezczelność władzy. [...] zmienia

się też perspektywa. W dzisiejszych czasach jest »albo, albo«. To znaczy albo jesteście po stronie demokracji, albo po stronie demokracji» (Różańska 2017). Takiemu stawianiu sprawy towarzyszyły również poważne zarzuty o relatywizm, wyrażający się w popularnym haśle „PiS – PO jedno zło” oraz konstatacjach typu: „może i łamią konstytucję, ale dali 500+”. W ślad za Janickim i Władyką publicyści podkreślali, że symetryści popełniają błąd porównywania nieporównywalnego, co Ewa Siedlecka opisywała następująco:

Symetryzm ma dwa wymiary. Pierwszy to postawa, [...] że jedni i drudzy są niedobrzy – PO i PiS. I warci siebie. [...] Drugi wymiar to obiektywna symetryczność tego, co robiły PO i PiS. Tego symetryzmu realnie nie ma. PO bez wątpienia ma grzechy na sumieniu. Np. lekceważenie opozycji w poprzednim Sejmie. Ale to, co robi PiS – skala odbierania głosu, kar porządkowych, wykluczania z obrad, przenoszenie obrad plenarnych do innej sali, gdzie mieści się połowa ustawowej liczby posłów, zawrotne tempo procedowania, notoryczne wnoszenie rządowych projektów jako poselskich, groźby karnego ścigania posłów opozycji za protest przeciwko obradom w Sali Kolumnowej – tego się nie da porównać z traktowaniem opozycji w Sejmie przez PO (Puchejda, Wigura i Siedlecka 2017).

Dominika Wielowieyska (2016) ironicznie przez nią nazwanych „bardzo obiektywnych publicystów” oskarżała o ignorancję, Rafał Zakrzewski (2017) żądał zachowania proporcji w ocenach, a Wojciech Sadurski (2018) ukuł dla nich oryginalną definicję: „To ci, którzy – gdy zawłaszczany jest ostatni sąd, ostatnia komisja wyborcza czy KRS – martwią się, że 5 czy 10 lat temu PO nie dała ludziom na wyprawki szkolne, z ich własnych pieniędzy zresztą. A PiS dał”. Jednak niebezpieczniejsze dla opinii publicznej jest, zdaniem alarmistów, symetryczne relatywizowanie znaczenia tzw. „dobrej zmiany” – nie należy sprowadzać jej do standardowego realizowania obietnic wyborczych czy partyjnej polityki, gdyż w swych ukrywanych założeniach i długofalowych skutkach jest ona w istocie próbą likwidacji podstaw prawno-ustrojowych państwa. Renata Kim (2017) z „Newsweeka Polska” z polemyczną swadą pytała retorycznie:

Kiedy symetryści zaczną krzyczeć? Kiedy dołączą do alarmistów? Czy potrzebne są czółgi na ulicach, by wreszcie przyznać, że PiS dokonał zamachu stanu, że nie ma już u nas demokracji? Czy do więzienia musi trafić pierwszy przedstawiciel opozycji lub ruchów obywatelskich [...], by symetryści zaczęli wołać, że Polska to państwo policyjne? I kiedy zaczną się bać?

Wskazany przez Janickiego i Władykę u zarania sporu argument przeciwko symetryzmowi jako postawie sprzyjającej antyliberalnej władzy i zarazem odwracaniu uwagi obywateli na jej działania (tzw. syndrom „gotującej się żaby”) został rozwinięty w toku medialnych dyskusji. Wyraźniej wybrzmiewały ostrzeżenia przed utratą demokratycznych i konstytucyjnych praw oraz utrwalaniem konfliktów społecznych, a głosy zarówno oponentów, jak i proponentów akcentowały rolę dziennikarzy w tych procesach. Związane z nimi zabiegi aksjologiczne

(wartościowanie pozytywne i negatywne) sprawiły, że symetryzm zyskał możliwość topizacji rozumianej retorycznie, tj. stabilizacji znaczeniowej w funkcji argumentu, który może służyć do dowodzenia nawet przeciwstawnych tez.

Odpowiedzi symetrystów na oskarżenia o relatywizm były zgodnym zaprzeczeniem – nie twierdzą, że PO i PiS to niczym nieróżniące się partie, nie lekceważą również antykonstytucyjnych rozwiązań wprowadzanych przez rządzących (*Alarmiści* 2019). Jednak nie mogą też zapominać o słusznych decyzjach, szczególnie w zakresie polityki społecznej, jakich wcześniej nie podjęła żadna władza. W swojej opinii są sędziami odpowiedzialnymi, którzy starają się wyrokować sprawiedliwie:

Symetryści to nie jest stado baranów, chodzące na smyczy Kaczyńskiego. To ludzie, którzy potrafią wyjść z okopów i trzeźwo spojrzeć na rzeczywistość. Tam, gdzie PiS na to zasłużył, ganią go niemiłosiernie. W tych aspektach, w których mu się coś udało, potrafią docenić jego politykę. Nie mają też taryfy ulgowej dla antyPiS, więc punktują jego słabość, wsobność i zaślepienie. Widząc demolkę ustrojową państwa, które zaordynowali totumfaccy Kaczyńskiego, przykładają do tego odpowiednią miarę: nie krzyczą, że żyjemy w drugiej Białorusi czy Rosji. Mówią raczej: owszem dzieje się coś niepokojącego, ale czy wyrodzi się to w autorytaryzm, jak chcą tego liberałowie, czy nie, nie jest wcale przesądzone (Walczak 2018).

Tak rozumiany symetryzm ma sprzyjać „wychodzeniu z okopów wojny polsko-polskiej” (Głowacki i Woś 2018; Walczak 2018), łagodzeniu tonu debaty publicznej, jest dowodem odpowiedzialności, patrzenia perspektywicznego i rezygnacji z „myślenia stadnego”. Jest znacząco podobny do symetryzmu postrzeganego w kategoriach uwalniania się od duopolu, czyli patrzenia na scenę polityczną przez pryzmat dwóch dominujących i niezastąpionych partii: Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej⁴. Takie ujęcie pojawiało się rutynowo w kontekście dziennikarskich diagnoz sceny politycznej, a także potrzeby i szans na wzrost znaczenia ugrupowań lewicowych w Polsce (Żakowski M. 2017; Witkowski 2018; Michalski 2020).

Niezgoda na duopol miałyby umożliwiać dziennikarzom i innym komentatorom życia publicznego rzetelną debatę o kondycji państwa i zgłaszanie alternatywnych propozycji rozwiązywania problemów społecznych bez narażania się na ataki i ostracyzm ze strony tych, którzy już zaliczyli się do któregoś z dwóch głównych obozów. Adam Puchejda (2017) na łamach „Tygodnika Powszechnego” rozwiewał jednak złudzenia – nawet jeśli symetryzm jest przykładem głębokiego rozczarowania PiS i PO, to nie ma szans na szybką i łatwą transfigurację sceny politycznej. Ten konflikt jest bowiem czymś już oswojonym i wygodnym nie tylko dla polityków, ale też dziennikarzy i mediów (Czepiel 2017a). W pewnym stopniu słuszność tej opinii potwierdził Przemysław Szubartowicz (2017), konsekwentnie

4. Robert Mazurek nazwał takie zachowanie „dezercją z wojny polsko-polskiej” (Pawłowski i Mazurek 2018).

głosząc przekonanie, że w roku 2015 nastąpiła istotna zmiana w jakości sprawowania władzy. Oceniał, że jedynym istniejącym rozłamem jest podział na PiS i anty-PiS, i wezwał:

Albo [...] stworzymy wspólnie ruch oporu, połykając na ten czas języki i parciate idee, albo rozwalą nam głowy bejsbolem, nie pytając, skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy. Dopiero po zwycięstwie – że posłużę się metaforą znajomego lewicowca – możemy się rozejść w swoje strony, dalej tocząc spory o wyższości Świąt Wielkiej Nocy nad Świątami Bożego Narodzenia.

Inaczej rolę symetrystów wobec duopolu widział Rafał Woś (Wigura, Sroczyński i Woś 2018) w dyskusji na łamach „Kultury Liberalnej” – jego zdaniem można ją porównać do działań uczestników szerokiego ruchu oporu przeciwko monowładzy w okresie wczesnej Solidarności. Tak jak spierały się w udawanym konflikcie wewnętrzne frakcje w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tak obecnie w Polsce walczą ze sobą PiS i PO, a symetryści są tymi, którzy nie chcą zapisywać się do żadnej z frakcji tej monopartii w formie duopolu. Pozostają grupą skupiającą ludzi o bardzo różnych poglądach i z tego względu skazaną na rozpad, gdy nieformalny sojusz PiS i PO przestanie istnieć. W nowym porządku wyłonią się nowe ugrupowania i nowy układ sił, co według Wosia napawa optymizmem, choć oznacza również zniknięcie symetryzmu. Współdyskutant Grzegorz Sroczyński, podkreślając jałowość sporu głównych ugrupowań w realiach prawdziwych konfliktów, ocenił: „[...] chętnie bym się kłócił z Klubem Jagiellońskim o podatki i patriotyzm. Nie widzę jednak żadnego sensu w uczestniczeniu w sporze o to samo pomiędzy PiS-em i PO. Emocje zgromadzone tam do niczego nie prowadzą” (Wigura, Sroczyński i Woś 2018).

Koncepcja symetryzmu jako pierwszej Solidarności nie wywołała szerszego rezonansu. Poza krótkim krytycznym komentarzem Seweryna Blumsztajna (Morozowski, Blumsztajn i Woś 2018) w TVN24 pojawiła się również wypowiedź Rafała Kalukina, który w rozmowie z Łukaszem Pawłowskim uznał pomysł za absurdalny i nietrafiony, przede wszystkim ze względu na skalę zjawiska. Nie zgodził się również z główną tezą na temat duopolu – że to dwa uzupełniające się i współpracujące stronnictwa, blokujące scenę polityczną; w jego opinii taki podział osadzony jest w najgłębszych warstwach polityki i odnosi się do kluczowych wymiarów geopolityczno-cywilizacyjnych (Pawłowski i Kalukin 2018). Swoje stanowisko Kalukin wsparł, odwołując się do argumentu Janickiego i Władyki, zgodnie z którym krytykowanie opozycji w obecnej sytuacji oznacza wspieranie PiS. Jednak inaczej niż utrwalilo się to w medialnym sporze symetrystów z alarmistami, ukierunkował jego rozumienie:

„Symetryzm” jest pojęciem mało wyrażającym i dość niejasnym, ale – jak rozumiem – zarzuty wobec „symetrystów” nie wynikają z tego, że oni wymagają od Platformy większego

zaangażowania. Głównym punktem ich [Janickiego i Władyki] krytyki jest to, iż [symetryści] delegitymizują Platformę w roli oponenta PiS-u, łudząc iluzją nowej siły politycznej. Ja też bym bardzo chciał, żeby PO została zastąpiona jakimś bardziej funkcjonalnym bytem politycznym. [...] Jednak mijają lata, a nic takiego się nie dzieje. To jak czekanie na Godota. A czasu coraz mniej (Pawłowski i Kalukin 2018).

To przesunięcie akcentu, istotne w kontekście interpretowania symetryzmu jako niezgody na duopol, Kalukin podkreślił na płaszczyźnie leksykalnej, nazywając alarmistów „realistami”, zaś symetrystów – „marzycielami”. „Duopolistyczne” myślenie o symetryzmie zostało przez dziennikarza pokazane jako wolne od atrybutu rewolucyjności, który symetryści często podkreślali, gdy ich krytyka miała zwracać uwagę na skutki „zabetonowania” polskiej sceny politycznej. Jednoznacznie pisał o tym również Stanisław Janecki (2017), wskazując, że symetryzm ma więcej wspólnego z moralizowaniem i estetyzowaniem niż z analizą, ale praktykującym go oferuje wiele korzyści – dowartościowuje ich jako lepszych, mądrzejszych, bardziej obiektywnych czy przebieglejszych, daje poczucie ważności dzięki angażowaniu emocji. Zarazem zdaniem publicysty rodzi wśród nich frustrację, bo każda budząca ich nadzieje „trzecia siła” nieodmiennie ulega marginalizacji. Janecki nie ma wątpliwości: „[...] symetryści wcale nie odkrywają głębokich mechanizmów polityki »wstrętnego« duopolu, a tylko tworzą nowe epitety i bawią się w psychoanalitików wobec tych, których nie lubią” (Janecki 2017, 30). Ten lekceważący osąd był – jak można wnioskować z badanych materiałów – raczej wyjątkiem niż regułą. Bardziej rozpowszechniona była opinia, że symetryści uchodzą za bardzo niebezpiecznych, choć stanowią nieliczną grupę komentatorów życia publicznego. Karolina Wigura (*Symetryzm* 2020) tłumaczyła to rolą „trouble-makers”, jaką pełnią oni w publicznym dyskursie, burząc spokój tych, którzy tkwią w komfortowej dla siebie sytuacji „duopolu”.

Omówione dwa sposoby rozumienia symetryzmu – jako relatywizmu i jako niezgody na duopol – łączy przypisywany tej postawie aktywizm. W części spośród cytowanych już wypowiedzi można jednak odnaleźć również wątek eskapizmu, wulgarnie określanego jako „mamwdupizm”. Taki zarzut pod adresem symetrystów sformułował Marek Beylin (2017), polemizując na łamach „Gazety Wyborczej” ze Stanisławem Skarżyńskim. Jego zdaniem, przekonanie, że obie główne partie są sobie warte, a w ramach demokracji liberalnej można zademonstrować swoją niechęć do nich, odmawiając udziału w ich politycznej walce, jest zwykłą, tchórzliwą ucieczką od obywatelskiej odpowiedzialności. Bycie symetrystą to w istocie bierność, negująca sens istnienia wspólnoty, zobowiązań wobec innych i solidarności z bliźnimi w potrzebie. Konkluzja publicysty podkreślała aspekt etyczny dokonywanego wyboru: symetryzm „[k]usi ofertą dobrego życia poza dotkliwościami i kompromisami, które towarzyszą zaangażowaniu w świat.

Ale może dać jedynie marną egzystencję poza zasadą solidarności” (Beylin 2017). Odpowiedź Skarżyńskiego (2017b) na polemikę Beylina była jeszcze jednym głosem w obronie prawa do odmowy udziału w bezowocnej „walce dwóch plemion”. Argumentacyjną podstawę dla tego stanowiska autor znalazł w przekonaniu, że Platforma Obywatelska, rządząc w latach 2007–2015, rozczarowała prawie wszystkich wyborców. Powiązał postawę symetrystyczną z ich potrzebą bezpieczeństwa, sprawnie zorganizowanych instytucji, dóbr publicznych sprawiedliwie dostępnych dla wszystkich i zwięździł swój opis sytuacji zarzutem, że „[...] to Platforma Obywatelska pociągnęła za sobą do grobu polską wiarę w Europę, równość, demokrację, rządy prawa oraz prawa człowieka”. Zarazem jednak publicysta nie miał wątpliwości, że poparcie dla polityki PiS jest wśród wielu głosujących autentyczne, bo wynika z subiektywnie odczuwanej „zmiany na lepsze”. W takich warunkach symetryści, zdaniem Skarżyńskiego, postępują roztropnie, odwracając się tyłem do „[...] tej skretyniałej, pozbawionej jakiegokolwiek wartości plemiennej polityki, w którą zamieniono polskie życie publiczne”. W polemice zwraca uwagę brak odniesienia do nieproduktywności tak identyfikowanego zachowania i konstruktywnych wskazówek naprawy sytuacji. Konkluzja autora (2017b): „[i]m więcej osób wycofa się z tej bitwy, tym lepiej dla nas wszystkich” w istocie dewaluje symetryzm, gdyż zachęca do dobrowolnego wyrzeczenia się jakiegokolwiek wpływu na sferę działalności politycznej.

Kolejną koncepcją znajdującą swój wyraz w dziennikarskich wypowiedziach, również związaną z już omówionymi, jest rozumienie symetryzmu jako obiektywizmu. To jedno z kluczowych pojęć zarówno z obszaru warsztatu, jak i etyki zawodowej używane było w analizowanej dyskusji jako synonim bezstronności, a nawet rzetelności dziennikarza. Trudno wskazać istotne odmienności, jakie miałyby ono wnosić do przedstawionego wyżej opisu postawy symetrystycznej, nie mniej jako znaczącą należy potraktować uwagę jury konkursu Dziennikarz Roku 2018 odnoszącą się do jednego z finalistów – Andrzeja Stankiewicza: „Mógłby być wzorcem z Sèvres w kategorii »dziennikarski obiektywizm«, którego nie należy mylić z symetryzmem” (*Relacja* 2019, 112). Dwa lata później, ponownie trafiając do ścisłego finału nagrody, Stankiewicz deklarował:

Kiedy jako publicysta czuję, że jest obszar, w którym polityka robi złe rzeczy, nazywam je po imieniu. Zapisywanie mnie do obozu symetrystów ma oznaczać, że jestem tak naprawdę kryptopisowcem. Że daruję władzy winę, udając obiektywizm i przykładając do niej zbyt delikatną miarę. [...] kiedy władza zasługuje, to nie mam oporów, żeby bazując na faktach, surowo ją oceniać. Trzymanie się na dystans do wszystkich stron sporu i ocenianie chłodnym okiem jest uczciwsze i lepsze (Grand 2021, 80).

Ten komentarz dziennikarza Onetu, wygłoszony w momencie, gdy medialny spór wokół symetryzmu już ucichł, wskazuje, że w pamięci zainteresowanych

utrwałała się wizja stworzona przez Janickiego i Władykę – symetryści, nawet gdy krytykują obie główne partie, postrzegani są jako sprzyjający PiS. W konsekwencji obiektywizm dziennikarski, rozumiany jako zachowywanie dystansu, miałyby służyć zafałszowaniu tej intencji. Wcześniej Stankiewicz (Sroczyński, Stankiewicz i „Galopujący Major” 2020), odrzucając etykietowanie, wyznawał, że jego zasadą jest patrzeć na politykę merytorycznie, tak aby nikt nie mógł przypisać go do grona zwolenników którejkolwiek opcji politycznej i oceniać przez ten pryzmat. Grzegorz Sroczyński (Sroczyński, Stankiewicz i „Galopujący Major” 2020) ten sposób widzenia powinności dziennikarza interpretował jednak właśnie w duchu swojego rozumienia symetryzmu:

[...] w tych czasach takie dziennikarstwo, jakie ty [Andrzej Stankiewicz] uprawiasz i kilku czy kilkunastu innych dziennikarzy jeszcze w Polsce, tzn. dziennikarstwo, które jest „symetrystyczne”, co nie polega oczywiście na tym, że wszyscy mają rację, ale co polega na tym, że ja [...], po dłuższej nieobecności czytając m.in. twoje teksty, mam zaufanie, że ty nic tam nie skręcisz. To znaczy, że ty, kierując się najlepszą swoją wiedzą, a nie tym, komu zaszkodzić albo kogo bardziej nie znosisz [...], że ty po prostu opiszesz mi mniej więcej, co ja mam sądzić. [...] wydaje mi się, że jedynym wyjściem w sytuacji tak strasznej polaryzacji, [...] tym ważniejszym elementem tego całego układu jest niezależne dziennikarstwo.

Symetryzm jako obiektywizm oznaczałby zatem postawę krańcowo odmienną od tzw. dziennikarstwa tożsamościowego⁵, które przed laty kojarzone było ze środowiskami prawicowymi, a obecnie – głównie ze względu na zdecydowaną postawę alarmistów – identyfikowane jest również po stronie lewicowo-liberalnej. Michał Szuldrzyński (*Symetryzm* 2020) ostrzegał, że w świecie zderzających się dziennikarskich radykalizmów może dojść do absurdu polegającego na tym, że gdy angażuje się w obronę imponderabiliów i nie ma czasu na ważenie racji, obiektywizm staje się „zbędnym balastem”, a symetrystyczna próba uprawiania obiektywnego dziennikarstwa jedynie opóźnia poznanie wyniku starcia „dobra ze złem”.

Jest znamienne, że w rezultacie rozwijającej się dyskusji zapewnienia symetrystów o przestrzeganiu obiektywizmu odbierane były jako niewiarygodne (Urbanek 2020, 11), a nawet bałamutne, czego symbolicznym wyrazem stały się tweety Konrada Piaseckiego (2018) i Tomasza Lisa (2018b): „Symetryzm. Nowe określenie obiektywizmu i zdrowego rozsądku”, „Symetryzm – nowe określenie oportunisty i zwykłego cwaniactwa, które na dodatek to tchórzostwo i koniunkturalizm nazywają obiektywizmem”. Redaktor naczelny „Newsweeka Polska” nawiązywał w swojej opinii do rzadziej wyrażanych, ale jednak obecnych w analizowanej dyskusji zarzutów godzących w uczciwość i moralność symetrystów jako tych, którzy

5. W funkcjonowaniu mediów tożsamościowych „[n]ie chodzi [...] o relację z rzeczywistością, nawet nie tyle obiektywną, ile choćby zniuansowaną, wielostronną. Media [...] nie informują, a służą raczej idei, pewnemu światopoglądowi, wsparciu realizacji tego, co dobre dla danej społeczności” (Wietoszko 2018, 56–57).

lawirując między walczącymi stronami, nie narażają się na odrzucenie i mnożą osobiste zyski (Hartman 2018). Wkrótce później w felietonie ów pseudoobiektywizm zrównał ze sprzyjaniem niedemokratycznej władzy i nazwał grzechem ciężkim – ta wypowiedź należała do najostrzejszych w całym badanym materiale:

W czasach, jakie mamy dziś w Polsce, dziennikarstwo polityczne, które z niszczenia demokracji, konstytucji i państwa prawa nie czyni sprawy bezwzględnie najważniejszej, jest albo skrajnie niekompetentne, albo jest cynicznym nadużyciem i zwykłym oszustwem. Niedostrzeganie tego jest ślepotą. A ubieranie swego oportunistycznego w szatki obiektywizmu jest intelektualnym nadużyciem. W czasach wielkiego moralnego wyzwania zaniechanie jest bowiem przestępstwem, a milczenie zbrodnią (Lis 2018a).

O dużej wadze, jaką realiści przywiązywali do problemu obiektywizmu utożsamianego z postawą bezstronności, świadczy list otwarty do dziennikarzy i publicystów z kwietnia 2017 roku podpisany przez Renatę Kim, Przemysława Szubartowicza (serwis Wiadomo.co), Bartosza T. Wielińskiego („Gazeta Wyborcza”) i Marcina Wojciechowskiego („Liberté!”). Autorzy, powołując się na obowiązek podawania prawdy przez dziennikarzy i publicystów, piętnowali nienazywanie po imieniu przypadków łamania konstytucji, co ich zdaniem miało miejsce od listopada 2015 roku. To dowód źle rozumianej zasady bezstronności, która prowadzi do nieuczciwości intelektualnej, niepodawania całej prawdy lub jej „wykrzywiania” dla celów koniunkturalnych. Nazywanie „łamania prawa łamaniem prawa” nie jest zdaniem dziennikarzy równoznaczne z opowiadaniem się po jednej ze stron sporu politycznego, lecz po stronie zasad konstytucyjnych i przyzwoitości, postawa symetrystów oznacza zaś wspieranie polityków i udzielanie im alibi. Autorzy listu oceniają sytuację jednoznacznie: „Kto powołując się na źle rozumianą zasadę bezstronności, dystansuje się od powinności informowania, a nawet alarmowania społeczeństwa wtedy, gdy to niezbędne, staje się automatycznie współuczestnikiem przez zaniechanie procesu naruszania fundamentów państwa prawa” (Kim et al. 2017).

Formuła publicznej deklaracji sprzyja jednoznacznym ocenom, polaryzacji i uproszczeniom w widzeniu świata. Tak realizowana perswazyjność okazała się w tym przypadku chybiona – odczytano ją jako próbę zawłaszczenia dyskursu. Reakcje środowiska na list czworga dziennikarzy były w większości nieprzychylnie, pozwalano sobie również na wyśmiewanie i ironizowanie (Łb 2017; Makowski 2017). Wytykano autorom próbę kreowania się na autorytety moralne, uprawianie polityki, zaangażowanie na froncie ideologicznym, prozelityzm i hipokryzję. Dobrosław Rodziewicz (2017, 15) odczytał list jako próbę podsycania polaryzacji wśród Polaków i w samym środowisku dziennikarskim, co będzie miało jego zdaniem opłakane skutki: „Jeśli w tej sytuacji resztki pluralizmu dziennikarskiego

zostaną wyparte przez dualizm, to po takim upadku »czwartej władzy« nie będzie czego zbierać». Najsilniej wybrzmiewała krytyka za pouczanie i stronnictwo.

Ugruntowany w zawodowym etosie wątek dyskusji wokół symetryzmu pokazał, że ocena sposobu wykonywania profesji dziennikarskiej jest obecnie w Polsce ściśle związana z postrzeganiem sytuacji politycznej. Część środowiska, nie rezygnując z uznawania słuszności ogólnej zasady rozliczania każdej władzy z jej działań, dostrzegając, że w szczególnych warunkach w imię obrony interesu publicznego należy dawać wyraz swojej niezgodzie na łamanie fundamentalnych zasad prawnoustrojowych, a niedostrzeganie tej konieczności jest *de facto* przyzwoleniem na takie działania. Zarazem nie powinno być to interpretowane jako wspieranie czy opowiadanie się po jednej ze stron sporu ideologicznego, gdyż jest jedynie wyrazem obywatelskiej odpowiedzialności. Inni dziennikarze taką postawę uznawali za sprzeniewierzenie się rudymentalnym zasadom zawodu, a nawet samowykluczenie z niego. W imię wierności wartościom, takim jak uczciwość i szacunek dla odbiorców, nie zgadzali się na wciąganie w agitatorstwo. Obie grupy zarzucały sobie nadinterpretację intencji i wykazywały skłonność do snucia przewidywań na temat dalszych losów – odpowiednio – dziennikarzy „zaangażowanych” lub „szlachetnych idealistów”. Widziały w oponentach żołnierzy wrogiego obozu, którzy intencjonalnie lub nieintencjonalnie uczestniczą w politycznej walce i dążą do ekstremizmu.

Obserwacja dyskusji i okazjonalnych sporów środowiskowych wskazuje, że podział światopoglądowy wśród dziennikarzy jest głęboki i wydaje się nieprzekraczalny – zjawisko to zyskało już miano „plemienności”. W związku z konfliktem wokół symetryzmu pojawiły się nawet głosy, że antagonizuje on ich bardziej niż polityków (Wigura, Sroczyński i Woś 2018). Jest jednak nie do wyeliminowania, gdyż pomaga angażować odbiorców, decydujących o być lub nie być mediów. Jest wyrazem dostosowywania oferty medialnej do oczekiwań tych, którzy nie chcą w „swoich” gazetach czy programach telewizyjnych konfrontować się z nieodpowiadającymi im poglądami. Mariusz Urbanek (2020) zauważył jednak, że zanikanie postaw symetrystycznych w dyskursie publicznym obecnie wynika nie tylko z tego, że wobec postępującego zawłaszczania państwa przez rządzącą prawicę trudno jest symetrystom sumiennie ważyć wszystkie „za” i „przeciw”, ale też z tego, że sprawujący władzę przejęli od nich główne argumenty i wykorzystują je we własnej propagandzie. Publicyści nie mają zatem praktycznej motywacji, aby wrócić do dawnych ideałów dziennikarskiej bezstronności i skoncentrować się na „patrzeniu władzy na ręce” w imię obrony interesu publicznego i praw obywateli. Piotr Zaremba (2019) ocenił wprost, że zwykłe dążenie do opisywania rzeczywistości w spokojniejszym tonie, zadawanie pytań obu stronom to obecnie wśród dziennikarzy tylko hobby. Pojawiły się jednak próby godzenia odmiennych

racji – Przemysław Szubartowicz (*Alarmiści* 2019) odróżnił dziennikarzy jako kronikarzy opisujących otaczający świat od publicystów, którzy jego zdaniem poprzez taki opis wyrażają siebie, zatem powinni mieć prawo do angażowania się w rzeczywistość. Konrad Piasecki (Wigura, Bodziony i Piasecki 2018) akceptował natomiast rozdział na media komercyjne, w których można uprawiać publicystykę mocno zaangażowaną, i publiczne, gdzie powinny obowiązywać standardy pluralizmu, bezstronności i wyważenia sądów. Można także – jak twierdzi Dorota Gawryluk (2018) – pozostać wiernym elementarnym regułem zawodu zapisanym w prawie prasowym. Wydaje się jednak, że w środowiskowych sporach jedynym sposobem na uniknięcie sytuowania dziennikarskiego obiektywizmu, także w symetrycznym wydaniu, w kategoriach ideałów przeszłości lub iluzji pozostaje każdorazowo precyzyjne określenie jego rozumienia. Z retorycznego punktu widzenia podstawowym środkiem argumentacyjnym staje się definiowanie z wykorzystaniem szerszych kontekstów, strategia przekonywania opiera się zaś bądź na podkreślaniu prawa do indywidualnego osądu i zaangażowania, bądź na wierności ideałowi służby odbiorcy, osadzona jest zatem w sferze etosu.

Symetryzm w badanych wypowiedziach identyfikowano również jako sposób patrzenia na opisywany przez siebie świat polityki i zjawisk społecznych. W tym przypadku interpretacja zależała od ogólnej orientacji, jaką autor przyjmuje wobec konfliktu symetrystów z alarmistami. Obie strony używały np. określenia „ślepoty”, by diagnozować tych, którzy są zdeklarowanymi zwolennikami któregoś z konkurujących ugrupowań (wersja symetrystów) albo nie widzą, że PiS nie jest partią „normalną”, względnie nie dostrzegają różnic między PO i PiS (wersja antysymetrystów). „Sposób patrzenia” był również wykorzystywany do budowy kontrargumentów przez symetrystów. Robert Mazurek (Pawłowski i Mazurek 2018) zastrzegł, że przypisywana mu etykieta nie oznacza, że nie ma poglądów, lecz że stara się patrzeć na rzeczywistość bez uprzedzeń i nie godzi się na zawężanie perspektywy widzenia do racji tylko jednej strony sporu. Podobnie Piotr Zaremba (Makowski i Zaremba 2020) zgodził się z tezą, że symetryści widzą politykę przez pryzmat przeszłości, więc potrafią wytykać hipokryzję tym, którzy popadają w amnezję. Interpretacje te są jednak odpowiedziami na zarzuty, których uzasadnienia są dużym uproszczeniem – ani symetryści nie bagatelizują błędów PiS, ani alarmiści nie oczekują stosowania symbolicznej „grubej kreski” – rozbieżności dotyczą przede wszystkim oceny konsekwencji faktów.

W analizowanej dyskusji nie zabrakło również próby objaśnienia sporu o symetryzm i jego rozumienie jako wyrazu konfliktu pokoleń. Przy czym nie chodzi tu tylko o niechęć „młodych”, którzy w opozycji do „starych” nie chcą walczyć o zagrożoną demokrację i wolą separować się od brzydzącej ich polityki – ze zrozumieniem, a nawet uznaniem pisał o tak rozumianej postawie symetrystów

Stanisław Skarżyński (2017a). Pokoleniową „przepaść” Tomasz Walczak (2018) tłumaczył trudnym startem w dorosłe życie, na jakie pokolenie millenialsów skazała twórcy III RP – według niego dzisiejsi trzydziesto- i czterdziestoletni symetryści

[...] nie będą umierać za nieswoją sprawę. Nie będą walczyć w kontrrewolucji, której celem jest restauracja ancien regime’u, w którym byli zwykłymi pariasami. Dlatego nie chcą ani Polski PiS, ani Polski Platformy. Chcą Polski, w której nie będą musieli wybierać między dżumą a cholera.

„Młodzi” reprezentujący symetryzm byłiby zatem tymi, którzy nie akceptują porządku ustanowionego przez wcześniejsze pokolenie i odrzucają go w całości. Inaczej, w odniesieniu do świata mediów, podłoże tego konfliktu interpretował Rafał Woś. Jego zdaniem zawartość przekazów tworzą ludzie młodzi, ale w gremiach decyzyjnych, wyznaczających linie programowe redakcji i agendę medialną zasiadają przedstawiciele starszego pokolenia – zwycięzcy transformacji. Rzeczowa dyskusja z nimi napotyka problemy, gdyż „[t]ym ludziom trudno jest [...] oddzielić analizę polityczno-społeczną od obrony własnego dorobku i biografii. Albo własnych krzywd i personalnych animozji” (Puczejda, Wigura i Woś 2017). Podobny pogląd rozwijała redakcja „Kultury Liberalnej” w jednym z artykułów wstępnych w 2018 roku:

Doświadczeni dziennikarze i politycy, krytykując odstępstwa od totalnej opozycyjności i alarmizmu, podpierają się swoim doświadczeniem z czasów Polski Ludowej. W ich mniemaniu właśnie te doświadczenia sprawiają, że współcześnie widzą zagrożenia lepiej i wyraźniej niż przedstawiciele „młodych”. Tymczasem przynajmniej część z „młodych” zwykle deklaruje szacunek do ówczesnych opozycjonistów. Jednocześnie jednak zadaje pytanie, czy stawiają oni współcześnie prawidłowe diagnozy. Właśnie dlatego, że wszystko, co się dzieje obecnie, jest natychmiast filtrowane przez epokę Polski Ludowej (Pawłowski 2018).

Wydaje się, że jakkolwiek trudno zlekceważyć wpływ życiowych doświadczeń na sposób postrzegania i interpretowania życia politycznego w Polsce, to ocena wpływu tego czynnika na zaistnienie oraz ewolucję sporu wokół symetryzmu wymaga pogłębionych analiz innego rodzaju niż zaprezentowane w niniejszym artykule.

W toku sporów o symetryzm pojawiła się również oryginalna koncepcja autorstwa Jarosława Kuisza i Karoliny Wigury (2017a, 2017b), zakładająca, że jest to twór nieistniejący. W tekście zamieszczonym w „Kulturze Liberalnej” autorzy zauważali, że samo słowo używane jest jako inwektywa, ale jego znaczenie pozostaje trudne do uchwycenia. W dyskursie publicznym funkcjonuje jako zarzut wobec osób podnoszących problem dobra wspólnego i przyszłości Polski, a zatem nie w wąskich kategoriach partyjnego interesu. Nieistnienie symetryzmu dla Kuisza i Wigury wynika z przekonania, że postawy propaństwowe, niepartykularne można obserwować wśród wielu osób spoza „duopolu”, które są szczerze zainteresowane o przyszłość kraju, ale których głos jest tłumiony, a poglądy zwalczane.

Tezę tę nieco prościej publicystka sformułowała również w późniejszej dyskusji z Tomaszem Kozakiem oraz w wywiadzie, który przeprowadzała z Ewą Siedlecką – symetryzmu nie ma, ale „[...] [j]est z jednej strony [...] antypluralizm duopolu [...], a po drugiej stronie jest grupa osób, które nie mają zbyt wiele ze sobą wspólnego ideologicznie albo ideowo [...]” (*Symetryzm* 2020), „[...] ludzie, którzy próbują historię polskiej polityki opowiadać w kategoriach procesu psucia instytucji i zaniechania reform, który sięga znacznie dalej niż do rządów PiS-u” (Puczejda, Wigura i Siedlecka 2017). Te wyjaśnienia sugerują, że Wigura upomina się o namysł nad Polską w „horyzoncie długiego trwania”, stara się zdjąć odium z symetryzmu i symetrystów (do których sama się zalicza) i pokazać, że nazwy te przylgnęły do ludzi i poglądów zasługujących na poważne traktowanie oraz miejsce w życiu publicznym.

4. Wnioski

Omówione wyżej odsłony dziennikarskiego sporu o symetryzm pozwalają na kilka ogólnych spostrzeżeń.

Autorzy wypowiedzi byli świadomi, że nazwa „symetryzm” jest problematyczna w zakresie adekwatności, gdyż trudno ją sprecyzować. Może odnosić się do postawy, zachowania, schematów myślowych, zastosowania środków retorycznych, mechanizmów symplifikacji językowej. Z tego powodu argumentacja uczestników sporu nie jest klarowna i trudno ją porównywać, sam konflikt toczył się zaś długo, gdyż obie strony uporczywie trwały przy raz przyjętej interpretacji symetryzmu/antysymetryzmu, którą przypisały przeciwnikom.

Owa przyjęta interpretacja oparta była na wyobrażeniach co do intencji autorów wypowiedzi, które nie ulegały zmianie nawet w przypadku zaprzeczania im przez samych zainteresowanych. W ten sposób dyskutanci „ustawiali” sobie adwersarzy, tak by *de facto* nie podejmować z nimi dialogu i stale wykorzystywać sprawdzone strategie argumentacyjne i szablony leksykalne.

Czynnikiem stymulującym konflikt była nadinterpretacja niektórych głoszonych tez, począwszy od najwcześniejszej – że PiS nie jest partią mieszczącą się w standardach systemu demokracji liberalnej. Dziennikarskie egzegezy idące w kierunku „wszystko, co robi PiS, jest złe” eksponowały skrajne stanowiska i przyczyniały się do utrwalania się błędnych interpretacji. Podobnym nadużyciem było wmawianie symetrystom, że dystans, który starają się zachowywać wobec „duopolu” musi być zawsze równy wobec obu stron sceny politycznej.

Spór symetryści vs. alarmiści eksponuje problem „momentu dziejowego”, tj. uznania, że w pewnych okolicznościach tradycyjne reguły uprawiania zawodu dziennikarskiego, takie jak niezależność poglądów, bezstronne ważenie racji,

opisywanie, lecz niewłączanie się w spory ideologiczne, powinny ulec zmianie, a co najmniej należy zawiesić ich obowiązywanie. Pociąga to za sobą konieczność poszukiwania odpowiedzi na pytania o zasadność istnienia tzw. dziennikarstwa tożsamościowego, rolę odbiorców i mediów społeczno-politycznych w jego rozwoju czy – szerzej – znaczenie mediów w strukturze społeczno-politycznej państwa.

Argumenty, jakie w analizowanym sporze podnosiły obie strony wskazują, że konflikt miał naturę aksjologiczną. Odwołania do wartości i ich hierarchii służyły zarówno do obrony słuszności własnych przekonań, jak i atakowania przeciwnika oraz jego poglądów. Miało to konsekwencje retoryczne w zakresie logosu, ale i patosu – symetryści, rzadziej alarmiści demonstrowali poczucie wyższości, okazywali lekceważenie i protekcjonizm.

Czy o symetryzmie i symetrystach można już mówić w kategoriach toposu? Jak już wspomniano, dyskusja na temat rozumienia tych określeń wygasła naturalnie, co wiązało się z utrwaleniem środowiskowych i medialnych podziałów światopoglądowych oraz wyczerpaniem się lub przejęciem przez polityków argumentacji symetrystów. Same określenia jednak nadal pojawiają się w dyskursie medialnym (Balcerowicz 2021). Topos jako „półgotowy” schemat myślowy może być wykorzystywany w innych niż macierzysty kontekstach i służyć zarówno do obrony, jak i krytyki każdego stanowiska. Omówione konceptualizacje dowodzą potencjału wielorakiej użyteczności, jeśli symetryzm utrwali się w znaczeniu postawy niezwłocznego kontrowania w jakikolwiek sposób wartościowanego faktu lub opinii, na wzór wątpliwości Tewjego Mleczarza. Taki topos może z kolei posłużyć jako argument wnoszący do dyskusji niejednoznaczność i względność ocen. „Wspólnotowa” natura toposu nakazywałaby sytuować symetryzm w obszarze uniwersalnego etosu jako przekonanie oparte na życiowym doświadczeniu ludzi, że nic nie składa się wyłącznie z zalet lub wad, nic nie jest tylko białe lub tylko czarne. Wydaje się jednak, że funkcjonowanie analizowanych określeń przede wszystkim w kontekście konfliktów światopoglądowych sprzyjać będzie bardziej ich petryfikowaniu jako etykiet i to wartościujących negatywnie.

*

Rozważania poświęcone dyskusji wokół konfliktu między symetrystami i alarmistami należy dopełnić wyjaśnieniem odnoszącym się do cytatu otwierającego artykuł. Słowa Marcina Mellerera pozbawione bowiem zostały znaczącego kontekstu – w istocie była to opinia kolegi znanego felietonisty. Ów kolega, już w 2012 roku twierdzący, że Meller zbyt często stara się wykazać zrozumienie dla Polski pisowskiej, z okazji świąt złożył mu następujące życzenia: „Życzę Ci, żeby od tych prób siedzenia na barykadzie nie obtarło Ci się krocze. U nas jest fajniej!” (Meller 2012).

Bibliografia

- Abramowska, Janina.** 1982. „Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich”. *Pamiętnik Literacki*, 73 (1–2): 3–23.
- Alarmiści kontra symetryści.* 2019. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2019/04/02/debata-alarmisci-symetrysci-sadurski-wos-szubartowicz-wigura/>.
- Balcerowicz, Leszek.** 2021. Twitt, 18.03. Dostęp: 19.03.2021. <https://twitter.com/LBalcerowicz/status/1372514528290824199>.
- Bejlin, Marek.** 2017. „Symetryści jadą na gapę”. *Gazeta Wyborcza*, 08-09.07, 15.
- Bosacki, Marcin.** 2018. „Jak walczyć o wolność mediów w Polsce. Na czym polega błąd symetryzmu?”. Dostęp: 18.01.2021. <https://obywatelerp.org/jak-walczyc-o-wolnosc-mediow-w-polsce-na-czym-polega-blad-symetryzmu/>.
- Czepiel, Anna.** 2017a. „Czy symetryzm jest śmieszny”. Dostęp: 18.01.2021. <https://www.tygodnikpowszechny.pl/czy-symetryzm-jest-smieszny-149228>.
- Czepiel, Anna.** 2017b. „Podział na PiS i anty-PiS. Nie bijcie symetrystów”. Dostęp: 18.01.2021. <https://www.rp.pl/Publicystyka/307319905-Podzial-na-PiS-i-anty-PiS-Nie-bijcie-symetrystow.html>.
- Gawryluk, Dorota.** 2019. „Nieznosna lekkość symetrii”. Dostęp: 18.01.2021. <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/dorota-gawryluk-nieznosna-lekkosc-symetrii/>.
- Głowacki, Witold i Rafał Woś.** 2018. „Rafał Woś: Monopartia PO PiS nadal funkcjonuje w najlepsze. Ale to symetrystów jest w Polsce najwięcej”. Dostęp: 18.01.2021. <https://polskatimes.pl/rafal-wos-monopartia-popis-nadal-funkcjonuje-w-najlepsze-ale-to-symetrystow-jest-w-polsce-najwiecej/ar/c1-13205402>.
- Grand Press* 2020. 2021. *Press* 1-2: 77–99.
- Hartman, Jan.** 2018. „Pochwała asymetryzmu”. *Polityka* 15: 96.
- Janecki, Stanisław.** 2017. „Symetryści i rozkraczeni”. *Sieci* 39: 28–30.
- Janicki, Mariusz i Wiesław Władysław.** 2016. „Symetryści i poputczycy”. *Polityka* 19: 18–20.
- Janicki, Mariusz i Wiesław Władysław.** 2017. „Antypis bezobjawowy”. *Polityka* 28: 18–20.
- Karpiński, Jarosław i Konrad Piasecki.** 2018. „Ochrzcili go »symetrystą« i wylał się hejt. Konrad Piasecki o tym, kiedy dziennikarz staje się politykiem”. Dostęp: 18.01.2021. <https://natemat.pl/238941,kiedy-dziennikarz-staje-sie-politykiem-konrad-piasecki-ma-swoja-teze>.
- Kaszczyszyn, Piotr.** 2017. „Prawda leży tam, gdzie leży. Rzadko pośrodku”. Dostęp: 18.01.2021. <https://klubjagiellonski.pl/2017/08/02/prawda-lezy-tam-gdzie-lezy-rzadko-posrodku/>.
- Kim, Renata, Przemysław Szubartowicz, Bartosz T. Wieliński i Marcin Wojciechowski.** 2017. „List otwarty do dziennikarzy i publicystów”. Dostęp: 18.01.2021. <https://wiadomo.co/list-otwarty-do-dziennikarzy-i-publicystow/>.
- Kim, Renata.** 2017. „Kiedy symetryści zaczną się bać?”. Dostęp: 18.01.2021. .
- Kuisz, Jarosław i Karolina Wigura.** 2017a. „Symetrysta, czytaj: patriota”. *Gazeta Wyborcza* 8.07, 14–15.
- Kuisz, Jarosław i Karolina Wigura.** 2017b. „Symetryzm nie istnieje”. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2017/06/19/kuisz-wigura-symetryzm-po-pis-polska/>.
- Lasota, Marek.** 2017. „Symetryzm a chrześcijaństwo”. Dostęp: 18.01.2021. <https://deon.pl/swiat/symetryzm-a-chrzescijanstwo,447122>.
- Lis, Tomasz.** 2018a. „Kłamstwo symetryczne”. *Newsweek Polska* 23: 2.
- Lis, Tomasz.** 2018b. Twitt, 19.05. Dostęp: 18.01.2021. https://twitter.com/lis_tomasz/status/997863692912996352.

- Ib.** 2017. „Kim, Wieliński i Szubartowicz piszą list otwarty do dziennikarzy. Branża podzielona: »polityczny manifest, odcięci od koryta«”. Dostęp: 18.01.2021. <https://www.wirtualnemedial.pl/artukul/list-otwarty-do-dziennikarzy-polityczny-manifest-odcienci-od-koryta>.
- Makowski, Marcin i Piotr Zaremba.** 2020. „Dziennikarstwo zmierza w złym kierunku”. Dostęp: 18.01.2021. <http://makowskimarcin.pl/dziennikarstwo-zmierza-w-zlym-kierunku-rozmowa-z-piotrem-zaremba-o-tym-czy-symetryzm-poniosl-kleske/>.
- Makowski, Marcin.** 2017. „Nie oswajajcie ekstremizmu. Dziennikarz nie jest od tego, żeby stać murem za partią”. Dostęp: 18.01.2021. <http://makowskimarcin.pl/nie-oswajajcie-ekstremizmu-dziennikarz-nie-jest-od-tego-zeby-stac-murem-za-partia/>.
- Meller, Marcin.** 2012. „Zgoda, że niezgoda”. Dostęp: 18.01.2021. <https://www.newsweek.pl/opinie/marcin-meller-o-pomniku-lecha-kaczynskiego/y3zp3gw>.
- Michalski, Cezary.** 2020. „Symetryści szkodzą nawet sobie”. *Newsweek Polska* 30: 21–23.
- Morozowski, Andrzej, Seweryn Blumsztajn i Rafał Woś.** 2018. *Symetryzm w polskiej polityce*. TVN24, 30.05.
- Pawłowski, Łukasz i Rafał Kalukin.** 2018. „Popieranie PO na siłę wywołuje odruchy wymiotne. Ale bądźmy realistami”. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2018/07/03/kalukin-symetryzm-sroczynski-wos-pis-polityka/>.
- Pawłowski, Łukasz i Robert Mazurek.** 2018. „Jestem dezserterem. A pan nie jest?”. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2018/10/09/robert-mazurek-pawlowski-media-polityka-wywiad/>.
- Pawłowski, Łukasz.** 2018. „II wojna polsko-polska trwa? Symetryści kontra alarmiści dziś”. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2018/06/26/symetryzm-spor-polityka-polska/>.
- Piasecki, Konrad.** 2018. Twitt, 19.05. Dostęp: 18.01.2021. <https://twitter.com/KonradPiasecki/status/997811504710856704>.
- Puchejda, Adam, Karolina Wigura i Ewa Siedlecka.** 2017. „Dziennikarstwo nie jest symetryzmem”. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2017/07/03/siedlecka-puchejda-wigura-dziennikarstwo-symetryzm/>.
- Puchejda, Adam, Karolina Wigura i Rafał Woś.** 2017. „Dobrze, że PiS wygrał wybory”. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2017/06/19/wos-puchejda-wigura-pis-polska-symetryzm/>.
- Puchejda, Adam.** 2017. „Bezradność symetrystów”. *Tygodnik Powszechny* 29: 24–25.
- Relacja z gali Dziennikarz Roku.* 2019. *Press* 1-2: 107–127.
- Rodziewicz, Dobrosław.** 2017. „List otwarty... na przepaść”. *Forum Dziennikarzy* 2(121): 13–15.
- Różańska, Daria.** 2017. „A czy ty jesteś symetrystą? Nowa kategoria wyborców rzuca światło na to, dlaczego Polska tak wygląda”. Dostęp: 18.01.2021. <https://natemat.pl/211345,symetrysta-widzi-bledy-i-po-i-pis-zarzuca-mu-sie-ze-siedzi-okrakiem-na-barykadzie-i-spokojnie-przyglada-sie-bitwie>.
- Sadurski, Wojciech.** 2018. Twitt, 31.08. Dostęp: 18.01.2021. <https://twitter.com/WojSadurski/status/1035504235008294912>.
- Sajór, Grzegorz.** 2018. „O dwóch takich, co irytują wszystkich”. *Press* 11-12: 20–27.
- Siedlecka, Ewa.** 2019. „Prawo wymaga od nas rzetelności, a nie bezstronności”. *Press* 11-12: 111–115.
- Skarżyński, Stanisław.** 2017a. „Jeśli Polska to zwalczające się dwa plemiona, to symetryści są tymi, którzy nie dali się na tę wojnę nabrać”. Dostęp: 18.01.2021. <https://wyborcza.pl/osiemdziewiec/7,159012,22066706,jesli-polska-to-zwalczajace-sie-dwa-plemiona-to-symetrysci.html>.
- Skarżyński, Stanisław.** 2017b. „Symetryzm nie jest mamwdupizmem, ale odmową uznania polityki ostatnich 12 lat”. Dostęp: 18.01.2021. <https://wyborcza.pl/osiemdziewiec/7,159012,22072440,symetryzm-nie-jest-mamwdupizmem-ale-odmowa-uznania-polityki.html>.
- Sroczyński, Grzegorz, Andrzej Stankiewicz i „Galopujący Major”.** 2020. *Niedługo zupełnie już nie będzie wiadomo, kto kłamie, a kto mówi prawdę*, Radio Tok Fm, 25.02.

- Stawiszyński, Tomasz i Rafał Woś.** 2018. *Widmo symetryzmu krąży nad Polską*. Radio Tok Fm, 10.07.
- Symetryzm – definicja.* 2017. Dostęp: 18.01.2021. <https://galopujacymajor.wordpress.com/2017/06/23/symetryzm-definicja/>.
- Symetryzm i jego wrogowie.* 2020. Dostęp: 18.01.2021. <https://www.youtube.com/watch?v=FjZGsNv1tAk>.
- Szubartowicz, Przemysław.** 2017. „Barbarzyńca z bejsbolem kontra symetryści”. Dostęp: 18.01.2021. <https://wiadomo.co/barbarzynca-z-bejsbolem-kontra-symetrysci/>.
- Szułdrzyński, Michał.** 2017. „Symetryzm i jego wrogowie”. Dostęp: 18.01.2021. <https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2017/Przewodnik-Katolicki-17-2017/Opinie/Symetryzm-i-jego-wrogowie>.
- Urbanek, Mariusz.** 2020. „Symetryzm 2.0”. *Odra* 10: 9–14.
- Walczak, Tomasz.** 2018. „Spór o symetryzm to spór pokoleniowy”. Dostęp: 18.01.2021. <https://www.se.pl/wiadomosci/superopinie/tomasz-walczak-spor-o-symetryzm-to-spor-pokoleniowy-aa-574Y-rBor-TqFs.html>.
- Warzecha, Łukasz.** 2017. „Symetryści, czyli prawda nie leży pośrodku”. *Do Rzeczy* 41: 58–59.
- Wielowiejska, Dominika.** 2016. „Za mało profesjonalistów, za dużo ignorantów”. *Gazeta Wyborcza*, 27.09, 15.
- Wietoszko, Rafał.** 2018. „Ideologiczne narracje tożsamościowe w mediach – wymiar informacyjny i konsekwencje ekonomiczne”. *Media – Biznes – Kultura* 1(4): 53–69.
- Wigura, Karolina.** 2019. „Gdzie są dzisiaj symetryści”. *Dziennik Gazeta Prawna*, 4-6 I, A9–A10.
- Wigura, Karolina, Grzegorz Sroczyński i Rafał Woś.** 2018. „Symetryzm jak pierwsza »Solidarność«”. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2018/06/26/sroczyński-wos-symetryzm-dziennikarstwo-wywiad-wigura/>.
- Wigura, Karolina, Jakub Bodziony i Konrad Piasecki.** 2018. „Symetryzm to dziennikarski obowiązek”. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2018/06/26/piasecki-dziennikarstwo-symetryzm-wywiad-wigura-bodziony/>.
- Witkowski, Przemysław.** 2018. „Symetryzm à la polonaise”. *Przełąd* 31: 32–35.
- Woleński, Jan.** 2018. „Symetryzm polsko-żydowski?”. *Znak* 757: 50–55.
- Zakrzewski, Rafał.** 2017. „Walec to nie kosiarka, czyli rzecz o symetryzmie”. Dostęp: 18.01.2021. <https://wyborcza.pl/7,75968,21690459,jak-rewolucja-zakloca-widzenie.html>.
- Zaremba, Piotr.** 2019. „Symetryzm jako wybór moralny”. Dostęp: 18.01.2021. <https://wszystkocoinajwazniejsze.pl/piotr-zaremba-symetryzm-jako-wybor-moralny/>.
- Ziemkiewicz, Rafał.** 2017. „Polityka polska A.D. 2017 w jednej prostej lekcji”. Dostęp: 18.01.2021. <https://wydarzenia.interia.pl/opinie/ziemkiewicz/news-polityka-polska-a-d-2017-w-jednej-prostej-lekcji,nId,2409114>.
- Żakowski, Jacek.** 2017. „W symetrystach nadzieja”. *Gazeta Wyborcza*, 22-23.07: 16–17.
- Żakowski, Michał.** 2017. „Komentatorzy lewicy nie stworzą”. Dostęp: 18.01.2021. <https://kulturaliberalna.pl/2017/09/04/zakowski-lewica-symetrysci/>.